Dzień Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być franko wane.

№ 246. Środa, 28 października 1863. № 246.

Poznań, 27 października. Dzienniki paryskie podają niektóre szczegóły o stanie rokowań w sprawie polskiéj, z których wynika, że osobna nota angielska niezostała wręczoną księciu Gorczakowu przez lorda Napiera, za przyczyną jak się zdaje lorda Palmerstona, że Austrya z Anglią nie porozumiały się jeszcze, że Francya czeka na rezultat rokowań obu mocarstw, nie chcąc prędzéj coś stanowczego przedsiębrać, aż rokowania austryacko-angielskie na tę lub ową stronę wypadną.

„Depesza urzędowa lorda Russla, powiada Courrier du Dimanche, mająca za cel uznanie praw Rosyi do Polski za nieważne wskutek niewypełnienia traktatów z roku 1815, rzeczywiście była wystósowaną przez pierwszego sekretarza stanu królowéj angielskiéj do lorda Napiera, ambasadora angielskiego w Petersburgu. Również jest pewném, że gabinet tuileryjski urzędownie uwiadomiony o kroku, o którym mowa, postanowił donieść dworom londyńskiemu, wiedeńskiemu i petersburskiemu, że zgadza się na zapatrywanie lorda Russla, ale nie przyłącza się w formie depeszy identycznéj do oświadczenia formalnego co do upadłości praw rosyjskich. Mniemamy nawet, że p. Drouyn de Lhuys rozmawiając z pewną osobą znakomitą z ciała dyplomatycznego, nie taił przed nią bynajmniéj, że uwiadomiając barona Gros, ks. Grammont i ks. Montebello o zgodzeniu się swego rządu na krok angielski, skonstatował iż inicyatywa w téj propozycyi nie wyszła od Francyi. Łatwo to wytłómaczyć; o ile bowiem gabinet tuileryjski okazywał się sposobnym poprzeć wszelki krok przedsięwzięty na seryo, o tyle powinien był być oględnym w obec oświadczenia, które w myśli autora miało znaczenie li tylko teoretyczne. Tak przedstawiała nam się sytuacya 18 bm. według ówczesnych informacyi z Londynu. Dowiadujemy się dziś, że depesza hr. Russla nie została zakomunikowaną ks. Gorczakowu, w skutek wskazówki telegraficznéj, która nadeszła, nim lord Napier wręczył depeszę. Czyż trzeba przypisywać to odwołanie informacyom nadeszłym do Londynu z Wiednia? Pewném jest, że hr. Rechberg czynił różne przedstawienia, i że nie były one zupełnie bez wpływu na ostateczną decyzyą gabinetu londyńskiego. Wszakże zdaje się prawdopodobniejszą, że główną odwołania przyczyną była opozycya lorda Palmerstona. Wiadomo, że wielki lord skarbu okazywał się od początku mało przychylnym projektowi swego kolegi, ministra spraw zagranicznych. Czynił mu wyrzuty, jak nam powiadają, że albo będzie nielogicznym, jeżeli nie uzna równocześnie Polaków za stronę wojującą, albo że wywoła koniecznie zerwanie z Rosyą, gdyby ztąd miały ścisłe wyniknąć następstwa. Zdanie lorda Palmerstona zwyciężyło, nieco późno wprawdzie, lecz dość wcześnie, aby wstrzymać doręczenie depeszy. Co się tyczy Francyi, okazywała się ona gotową przyłączyć się do kroku angielskiego, ale tylko ustnie, bez wątpienia dla tego, że nie uważała go za stósowny punkt wyjścia dla akcyi wspólnéj. Nakoniec Austrya odmówiła przyłączyć się doń, ponieważ była pewną, że ściągnie bezpośrednio na siebie kroki nieprzyjacielskie ze strony Rosyi."

La Presse tak znów przedstawia dzisiejszy stan układów trojga mocarstw: „Rząd francuski odebrał z Wiednia doniesienia, które po ich urzędowém zakomunikowaniu mogą mieć charakter ważny i stanowczy. Ale aż do téj chwili doniesienia te nie były przedmiotem żadnéj korespondencyi bezpośredniéj między obu rządami. Nastąpiła tylko wymiana depesz między naszym ministrem spraw zagranicznych, a naszym reprezentantem w Wiedniu. Goniec, oczekiwany z téj stolicy, nie przybył jeszcze. Co do p. Walterskirchen, o którym powiadano, że przywozi ze sobą ważne komunikacye, bawi on w Paryżu od 5 dni i nie zdaje się, żeby powrót jego miał zostawać w jakimkolwiek związku z obecnemi rokowaniami. Z innéj strony znów, ks. Metternich, o którym mówiono, że jedzie do Paryża, opuścił swój majątek w Czechach, aby się udać do Wiednia, dokąd go powołano. Pozostanie ośm lub dziesięć dni w téj stolicy, aż zgoda między trzema rządami będzie zupełną i stanowczą, aby mógł przywieść do Paryża ostateczne postanowienie Austryi, które hr. Apponyi zawiezie równocześnie do Londynu. Dodajmy, że zgoda trojga mocarstw, jeżeli w ogóle przyjdzie do skutku, wyrazi się w nocie wspólnéj, lecz że nota ta, jakkolwiek twierdzą niektóre dzienniki, nie będzie miała charakteru ultimatum, może ona jednakże w następstwie stać się niém, co będzie zależało od przyjęcia jakiego dozna w Rosyi."

La France kreśli nieco wyraźniéj stanowisko, jakie zdaje się dziś zajmować Austrya. „Niewątpliwą dziś rzeczą, powiada organ p. Laguerronière, że wstrzymanie noty angielskiéj, którą lord Napier miał wręczyć już ks. Gorczakowu, nastąpiło z powodu nowego wahania się Austryi. Anglia była przekonaną, że w tym względzie porozumienie z dworem wiedeńskim było zupełne. Dowiedziawszy się, że wspólne postanowienia co do traktatów z r. 1815 znów zostały podane w wątpliwość, musiała się wstrzymać od kroku, któryby sama tylko była przedsięwzięła. Piszą nam z Wiednia, że zachowanie się gabinetu austryackiego daje powód do niejakiéj obawy. Kwestye, które poruszyła Austrya z powodu żądanych rękojmi i swego wyjątkowego w obec Rosyi położenia, trwają i nie tracą bynajmniéj na ważności, jakkolwiek się ona zachowa w sprawie polskiéj. Łącząc się szczerze i stanowczo z mocarstwami zachodniemi łatwiéj kwestye one rozwiąże, niż zmuszona w odosobnieniu opierać się li na siłach własnych w obec wszystkich swych zewnętrznych i wewnętrznych kłopotów. Obawiają się więc w Wiedniu owéj wahającéj się polityki, która dziś jak podczas wojny krymskiéj, niwecząc wszelki wpływ Austryi na wypadki, naraża ją zarazem na wszystkie niebezpieczeństwa z jéj połowicznych zobowiązań, nie dając korzyści, jakieby znalazła w akcyi stanowczéj. Wahanie się dworu wiedeńskiego oddziaływa koniecznie na postanowienie Anglii. Co się tyczy Francyi, la France wierzy wciąż, że wyraziwszy konieczność akcyi wyraźniejszéj nad tę, któréj dozwala obecne zachowanie się obu sprzymierzeńców, może ona tylko czekać ich ostatecznéj decyzyi, pozostając przy zasadzie działania za wspólném porozumieniem się, którego porzucać ani nie chce, ani nie może."

Co do stanowiska zajmowanego przez Anglią, Courrier du Dimanche uważa ostatni krok rządu angielskiego tj. wysłanie noty osobnéj uznającéj traktaty wiedeńskie, o ile stosunki Rosyi do Polski dotyczą, za nieważne, za krok zupełnie odpowiedni jéj rzeczywistéj polityce i zdaje się mniemać, że wręczenie téj noty ks. Gorczakowu nie zostało zupełnie zaniechane, ale tylko odroczone. „Anglia, powiada Courrier, odpychając wszelką ewentualność wojenną, chce wszelako zmniejszyć lub zatrzeć w sposób jakikolwiek wrażenie dotkliwe wywołane przez ostatnią odpowiedź gabinetu petersburskiego." Mémorial Diplomatique w numerze najnowszym, nie podając nic zresztą nowego o obecnym stanie sprawy polskiéj, tak się wyraża o Anglii: „Anglia chętnie podburza Polaków, nie mając woli pomódz im wystąpieniem stanowczém; Francya, jak tego dowodzi dostatecznie depesza z 20 czerwca, nie podburza ich, ale chce im pomódz."

Niejakie światło na obecny stan negocyacyi w sprawie polskiéj rzuca także list z nad granicy francuskiéj do Köln. Ztg: „Półurzędowe dzienniki paryskie mówią prawdę, opowiadając o chwilowém postawieniu się na uboczu Francyi; mimo to nie przedstawiają jasno właściwego stanu sytuacyi. Rokowania między Anglią a Austryą doszły do tego stopnia, że wspólna akcya trojga mocarstw nie jest nieprawdopodobną. Cesarz wyraża się ostrożnie, ale w otoczeniu jego przyjaciele akcyi wyrażają się z tym większą ufnością. Pan Drouyn de Lhuys pracuje często z cesarzem, i ten wydaje się na teraz być zadowolnionym ze swego ministra. Odwołanie depeszy Russla sprawiło w Paryżu dobre wrażenie, gdzie są wdzięczni lordowi Palmerstonowi, że w ten sposób otworzył drogę wnioskom austryackim. Austrya ma się z wielką ufnością wyrażać w Londynie o bezinteresowynch zamysłach Francyi."

NPan raczył nadleśniczemu Stahrowi w powiecie obornickim udzielić order orła czerwonego III klasy ze wstążką a tajnego radzcę legacyjnego Philippsborna zamianować dyrektorem drugiego wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych.

Berlin, 24 października. Król JMość wyjechał do Sztralsundu i Puttbus.

Na ostatniéj naradzie ministeryalnéj porozumiano się podobno co do dalszego traktowania rozporządzenia prasowego z 1 czerwca rb. i przedłożenia izbom budżetu na r. 1862, i zgodzono się zupełnie.

— Według B. u. H. Ztg. ma sejm berliński zebrać się z pewnością 12 listopada i w tym dniu rozpocząć swoje czynności.

KRÓLESTWO POLSKIE.

τ **Warszawa,** 23 października. Zbliża się termin ostateczny złożenia kontrybucyi, któréj rząd narodowy pod najsurowszą odpowiedzialnością przed trybunałami rewolucyjnymi składać zabronił, a Berg pod srogą pogróżką egzekucyi wojskowéj i podwyższenia haraczu nakazał. Wśród oczekiwania dnia tego, który za sobą nowe prześladowania i gwałty pociągnie, nieprzestają obiedwie władze narodowa i moskiewska działać. Po ulicach chwytają Moskale ludzi niewinnych, batożą, ranią, nawet pałaszami, jak to zrobiono w niedzielę na Krakowskiém przedmieściu, codziennie wloką nowe ofiary do cytadeli, z których co kilka dni transporta więźniów po części okutych w kajdany udają się z wygnańcami w głąb Rosyi i w Sybir. Nie dość na tém; Berg chce odjąć wszelką możność Polakom ocalenia przynajmniéj żon i dzieci, i wydał wczoraj rozkaz nieudzielania nikomu bez wyjątku paszportów. Zwłaszcza stan kupiecki mocno jest tym ukazem oburzony i wielu kupców, których stósunki handlowe wymagają częstego bywania za granicą udali się z prośbą do dyrektora komisyi spraw wewnętrznych, by się wstawił do Berga o cofnięcie rozkazu, lub by przynajmniéj tym kupcom, którzy po wielu trudnościach i kosztach w tych dniach paszporta otrzymać mieli, takowe wydano. Wykryta przez Drozdowicza ręczna drukarnia znajdowała się na Podwalu; mimo zabrania jéj wyszedł przecież nowy rozkaz naczelnika miasta tyczący się nie płacenia kontrybucyi, który przedwczoraj w treści podaliśmy. Wszystkie osoby, które poprzednio w rozkazach naczelnika miasta za nieuiszczenie się z ofiary narodowéj skarcone lub za dobrowolne wypłacenie kontrybucyi na karę pieniężną skazane były, pośpieszyły złożyć przypadłą na nie kwotę. W ciągu przeszłego tygodnia zasztyletowano w mieście 3 szpiegów, przyczém sprawcy zdołali ujść; natomiast Moskwa sroży się w cytadeli i grozi nowymi wyrokami śmierci, — a sądząc z Kuryera Wileńskiego zamyśla na Stanisławie Zamoyskim wywrzeć zemstę, wpierając w niego, że o zamachu na Berga był zawiadomionym.

— Na obszernym teatrze wojny zdaje się być Krakowskie, Sandomirskie i Lubelskie główną widownią najsilniejszego dzisiaj zbrojnego ruchu. Nie ulega wątpliwości, że kilka znacznych oddziałów pojawiło się w Królestwie na pograniczu Galicyi, a nazwiska Czachowskiego, Waligórskiego, Śmiechowskiego i innych znanych dowódzców powstańczych na nowo się ozwały przestrachem ogarniając Moskwę. Czas dotąd nie podaje ni siły pojedyńczych oddziałów, ni ich dowódców, prócz jenerała Czachowskiego, który wedle niego w Sandomierskiém 20 b. m. stoczył potyczkę z Moskalami pod Rubową o kilka mil na północ od Osieka, gdzie jak donosi Gaz. Nar. stanął w poniedziałek w południe. Gaz. Nar. również wiedeńskie dzienniki przypisują stanowcze i znaczne zwycięstwo powstańcom; Czas także domyśla się pomyślnego dla nich wypadku boju, gdy Moskwa małemi tylko siłami w tamtych stronach rozrządza, niema jednakże dotąd szczegółowych doniesień o przebiegu i rezultacie walki. Lemb. Ztg donosi o kilku mniejszych oddziałkach, którym się udało przedrzeć do Królestwa, a któremi dowodzi jenerał Waligórski. Wien. Lloyd szczegółowo nawet hufce te opisał z ilu składają się ludzi i pod czyjemi zostają rozkazami. Dzien. Nar. donosi o pojawieniu się innego hufca powstańczego pod Rożanką w sile kilkuset ludzi pod wodzą majora S. Będzie to zapewne ów oddział, który Wien. Lloyd nazwał drugim oddziałem jen. Waligórskiego pod majorem Sławskim. Kronika posiada z obozu tego oddziału następne doniesienie, które powtarzamy dosłownie: „Dnia 18 bm. o godzinie 2 rano wkroczył oddział S. szczęśliwie, bo ani jeden ładunek nie został zabrany. Złożony jest oddział ten z kilkuset strzelców i trzech plutonów jazdy. Komenda w dobrych rękach, bo S. jest energicznym, czujnym i zdolnym wodzem, a oprócz tego ma dobrą pomoc w przybocznym mu jen. Śmiechowskim i pułkowniku Tomaszu Winnickim. Pierwszy brygadyerem z oddziału Langiewicza, drugi szefem sztabu jen. Jeziorańskiego, ranny pod Kobylanką. Piechotą dowodzi dzielny Barański, jazdą Dembowski. Dobrych oficerów niższéj rangi także nie brak, a do 60 innych oficerów z różnych wypraw i którzy już niejednę przebyli potrzebę, wstąpili w szeregi z postanowieniem, odtąd tylko z bagnetem w ręku walczyć przeciw Moskwie." Wreszcie donoszą do Czasu o pojawieniu się w głębi powiatu hrubieszowskiego w Lubelskiém licznego i dobrze uzbrojonego hufca konnego pod dowództwem Suchodolskiego. W Lubelskiém wedle wniosków Czasu nie zaszła żadna nowa potyczka. O Chmielińskim, który wedle Wiener Llyod miał 17 bm. pod Przedborzem w Krakowskiém znaczną stoczyć potyczkę, donosi Czas, że wcale się nie starł w tym dniu z Moskalami i dopiero 20 bm., w ten sam dzień zatém, kiedy Czachowski walczył pod Rubową, został atakowany we wsi Oksa między Secyminem a Jędrzejowem przez znaczne siły moskiewskie i mimo pożaru, który Moskale przez kongrewskie race we wsi wzniecili, zwycięsko ich odparł ze stratą 13 tylko ludzi; poczém przygasiwszy pożar, który na wpół zniszczył Oksę, na wieść o nadciągnięciu zewsząd Moskali, Chmieliński oddział swój liczący do 1000 ludzi na kilka mniejszych rozdzielił hufcy i w inną pociągnął okolicę.

Z Kaliskiego i Włocławskiego donosi organ rządowy moskiewski co następuje: „Od wojennych naczelników otrzymano następujące wiadomości:

1) Kapitan noworosyjskiego pułku dragonów Schwartz, odkomenderowany z 50 objeżdżczykami straży granicznéj do przejrzenia różnych miejsc w powiecie włocławskim zabrał 4 skrzynie z gwintówkami, 700 par długich butów zimowych, przeszło 10 koni, siodła, szable, 150 mundurów, 3000 halsztuków i 48 buntowników, w liczbie których byłego adjutanta Garibaldego, barona de Bresciemghi, który dowodził bandami pod imieniem Caliera.

2) Jenerał-major z orszaku JCMości ks. Witgenstein z 4 kolumnami przejrzał lasy gostyńskie i ujął 16 buntowników, w téj liczbie Paulińskiego, byłego naczelnika powiatu gostyńskiego i żandarmów wieszających. Z wyroku sumarycznego polowego sądu wojennego Pauliński został powieszony w m. Gostyninie.

3) Jen.-lejtnant Bellegarde doniósł, że chorąży Abramów z oddziału podpułkownika Pisanko, zniósł bandę żandarmów wieszających, składającą się z 23 ludzi; 4 zabito, a 19 ujęto; zabrano 23 karabiny i papiery."

τ **Warszawa,** 24 października. Zaledwo wysłano z cytadeli transport więźniów i przerzedzono nieco w ten sposób więzienia, a już noc dzisiejsza nowych dostarcza Moskwie ofiar do ich zapełnienia. Noc z 23 na 24 obfitą była znowu w rewizye i aresztowania; przetrząsano mieszkania najznaczniejszych w Warszawie osób i aresztowano do 120, między nimi zaś ludzi tak znanych i szanowanych, jak prałatów Białobrzeskiego, Wyszyńskiego i Steckiego, bankiera Rawicza Józefa, adwokatów Majewskiego i Chęcińskiego, fotografa Bayera, stolarza najpierwszego w mieście Kalischa, redaktora Jutrzenki Neufelda, rabina Kramstücka i wielu innych. Zapieczętowano także po ścisłéj rewizyi kantor bankiera Stanisława Lessera, którego tylko charakter konsula saskiego ochronił od zaprowadzenia do cytadeli. Przecież kantor zapieczętowany, żołnierzy zaś strzegących p. Lessera przez noc w własném mieszkaniu cofnięto nad ranem. W skutek aresztowań tych miasto niezmiernie wzburzone, zwłaszcza, że wczoraj i po ulicach chwytano przechodniów, prowadzono do cyrkułów i nieraz do naga rewidowano. Tak gwałty i ucisk coraz sroższych nabierają

rozmiarów. Berg na przedstawienie Ostrowskiego dyrektora komisyi spraw wewnętrznych nie przystał i najsurowiéj wydawania paszportów zabronił. Nawet osoby mające już udzielone przed kilkoma dniami pozwolenie wyjazdu wstrzymano. Na dworcu kolei żelaznéj miano aresztować młodego Platera, który wraz z nauczycielem swym za legalnym paszportem chciał się udać za granicę. Powiadają, że znaleziono u obudwóch kilka zakazanych fotografii i książek, w skutek czego odstawiono ich do cytadeli.

Dzisiaj rozdawano po mieście dziewiąty numer Niepodległości z 20 bm. i pisemko nowe dla ludu. Niepodległość zawiera prócz artykułu wstępnego o traktacie wiedeńskim i wiadomości z pola bitwy, dalszy ciąg wspomnień pośmiertnych mężów z powstania a między nimi Izraelitów Samuela Posnera i Józefa Trachtenberga.

— Z teatru wojny w Lubelskiém i Sandomirskim biuro Wolfa rozniosło wiadomość o niepomyślnej potyczce Czachowskiego, który atakowany przez przeważne siły moskiewskie pod Czengierym i Zwarnowem (?) d. 21 bm., miał z kawaleryą udać się w góry Świętokrzyskie, gdy tymczasem piechotę Moskale rozbili; powtóre o porażce 23 bm. pod Lonskiem (??) Waligórskiego, przyczém powstańcy wielkie straty ponieść mieli w zabitych i rannych, między którymi major Sławski ma się znajdować. Obiedwie te depesze zdają się być nieco wątpliwego pochodzenia.

— Korespondent tutejszy do Czasu podaje między innymi następne szczegóły:

Że Moskale pracują nad tém, aby i z części Polski Królestwem Kongresowém nazwanéj, wymusić adres, o tém niema wątpliwości. Nawet rząd moskiewski w swym organie Kuryerze Wileńskim doniósł, że wie z dobrego źródła, że Polacy z Królestwa podadzą adres do cara. To się znaczy, że wie z dobrego źródła, że będą tu Moskale przymuszać i prześladować dla wymuszenia adresu. Wczoraj opowiadano mi, że kiedy Brünner, właściciel sklepu galanteryjnego w hotelu europejskim, udał się do Berga z prośbą o dozwolenie mu otwarcia sklepu,(twierdzą, nie wiem o ile zasadnie, ze Brünner ma względy u Moskali z przyczyny Roze, jego córki, agitatórki moskiewskiéj), odezwał się do niego, że car zrobiłby wiele dla mieszkańców miasta Warszawy i kazałby natychmiast uchylić wszystkie te dręczące przepisy policyjne i wojenne, gdyby obywatele miasta podali adres wiernopoddańczy. Brünner na to powiada: Jakże to może być? obywatele obawialiby się popaść w wielką odpowiedzialność i ściągnąć na siebie nowe środki surowości za podanie adresu. Zkądże to pan tak wnosisz? zapytał Berg. Panie hrabio! tkwi jeszcze w pamięci wszystkich los, jaki spotkał hr. Zamoyskiego za podanie adresu, wszak wysłany został na wygnanie. Och! to było zupełnie co innego, bo téż to taka była treść adresu. Ale w ogóle przepis prawa zabrania wszelkich zbiorowych podań, rzekł Brünner. Nic to nie szkodzi, niech tylko treść adresu będzie odpowiednia, mybyśmy ją sami zredagowali, a obywatele podpiszą, zobaczysz pan, że car będzie łaskaw na Warszawę.

W kilka dni potém Brünner otrzymał pozwolenie otwarcia sklepu; reszta hotelu zajęta ciągle przez Moskali. Nie potrzeba prawie dodawać, że żaden Polak nie tylko nie myśli podawać adresu, ale że ani siłą, ani karami nie wymuszą tu Moskale adresu, chyba na kilku słabych ludziach, którzy dadzą się już za figurantów do téj tragi-komedyi, lub że sami Moskale go podadzą.

W niedzielę żołnierstwo mnóstwo popełniło bezprawi w czasie rozpędzania przechodniów po ulicach, o czém co raz to nowe dochodzą mnie szczegóły. Na Krakowskiém przedmieściu jednemu poważnemu mężczyznie przeciął żołnierz głowę aż do kości tak, że go prawie bez zmysłów, krwią zalanego policya odniosła do cyrkułu. O zmroku już kozacy na placu Wareckim schwytali jakiegoś młodego człowieka, zbili go najokropniéj batami, potém kazali sobie oddać wszystkie pieniądze w ilości kilkudziesięciu rubli i dobywszy kindżału, zagrozili mu że jeżeli komu co o tém powie, to go spotkawszy drugi raz zabiją. Młodzieniec ten udał się do 10 cyrkułu i tam zaniósł skargę, ale czy może myśleć, że mu dadzą jakie zadośćuczynienie!

Moskale posłali wojsko na stacye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj do Pruszkowa, Grodziska i Rudy Guzowskiéj na stałą załogę. Przyjezdnych do Warszawy rewidują każdego z osobna wśród szpaleru wojska. Niektórych, a szczególniéj księży, rozbierają do koszuli.

Aresztowani: Salinger młody, Rakowski rządzca domu nr 1355, Sieklucki urzędnik magistratu, Domański czeladnik introligatorski, Wincenty Morawski, Drapczyński, Nagrodzki.

Przywieziono do cytadeli z prowincyi: z Augustowskiego: pp. Czartoryskiego, Stefana Wojczyńskiego, Litwińskiego; z Mazowieckiego: panie Morawską, Krokoszyńską; pp. Kozłowskiego, Gadomskiego, Kołaczkowskiego, Włażyca, Robakowskiego, Brylskiego, Domanowskiego, Zagórnego.

Oddani pod sąd wojenny: pp. Jarosiewicz, Prondzyński, Zbijewski, Migurski, Troszyński, panna Trochanowska (Felicyanka), Skomerski, Cymbaliński, dwie panie Waszkowskie. Piotrowski Józef, Żebrowski, Jasiński Zdzisław.

Jak barbarzyńsko Moskale postępują nawet z kobietami więzionemi w cytadeli, przytoczę znów dziś jeden przykład. Pani Jaworska, żona byłego plac-adjutanta, a obecnie służącego w szeregach polskich, uwięziona w cytadeli, była tam bitą przez komisyą śledczą, a gdy z tego katowania dostawała spazmów i prawie konwulsyi, Moskale aby ją więcéj dręczyć, puszczali do pokoju psa szczekającego.

Wspomniałem wyżéj o bezprawiach i napaściach, jakich się żołnierstwo moskiewskie dopuszczało, liczniéj jeszcze niż dawniéj na ulicach Warszawy w czasie pożaru ratusza 18 t. m. Pierwszego lepszego człowieka idącego ulicą zdaleka nawet od otoczonéj wojskiem części miasta, napadali, bili i kaleczyli żołnierze. Między innemi, Antoninę Zakrzewską służącą, jadącą omnibusem przez ulicę Rymarską i siedzącą zewnątrz omnibusu obok konduktora, przechodzący żołnierz pchnął bagnetem w krzyże i ciężko zranił.

Z Lubelskiego, 20 października piszą do Czasu: Od kilku dni sformowało się w lasach powiatu Zamojskiego i Hrubieszowskiego sześć oddziałów polskich dobrze umundurowanych i należycie uzbrojonych. Jaki kierunek oddziały te obrały i w którą stronę kraju się udały, wypadek walki albo już zaszłéj albo w tych dniach zajść mającéj zawiadomi czytelników. Oddziały te silnie i skutecznie wesprą działania innych oddziałów wewnątrz województwa działających, jakiemi są oddziały: Ruckiego, Kozłowskiego, Krysińskiego, a w końcu pułkownika Wierzbickiego. Działanie tych kilku nowych oddziałów mocno zaniepokoiło pułkownika Miednikowa w Janowie konsystującego z oddziałem swym 2000 ludzi liczącym, pomiędzy którymi część do boju niezdatnych. Kozactwo znad Donu które temi dniami nadciągnęło, po większéj części młode chłopaki, długim marszem wynędzniali, stanowią niedostateczną pomoc dla dowódzcy moskiewskiego, który z Lublina, Krasnegostawu i Zamościa świeżych zażądał posiłków.

Część oddziału pułk. Wierzbickiego poniosła w pierwszych dniach tm. porażkę, będąc niespodziewanie napadniętą w chwili formowania się swego, między Agatówką a Salaminem, przez przeważające siły moskiewskie, naprowadzone przez chłopa z Olbiencina przebranego za kozaka. Strata poniesiona przez ten oddział w téj potyczce wynosiła w rannych i zabitych do 20. Moskale zabrali kilkadziesiąt sztuk broni i furgon. Przytomność dowodzącego tą częścią tego oddziału kapitana M. uratowała resztę ludzi, albowiem rozdzielił swój oddział na 4 części i oznaczył punkt zborny. Dziś żołnierze oddziału tego połączyli się już z pułkownikiem Wierzbickim w okolicy, którą nie uważam za potrzebne wskazywać.

Z oddziału Ruckiego w Chełmskiem wysłane w przeszłym tygodniu 25 koni, w celu przyprowadzenia ochotników, zostali napadnięci znienacka przez Moskali w skutek zdrady przewodnika włościanina; jeden z naszych zginął, reszta poszła w rozsypkę, przyczem Moskale zabrali kilka koni. Oto jedyne dwie porażki w Lubelskiém w bieżącym miesiącu.

W całem województwie od kilkunastu dni uwijają się żandarmi narodowi, oddając znaczne usługi powstaniu. W Zamojskie i Hrubieszowskie w upłynionym tygodniu wysłali Moskale po kilka rot dla wymuszania podatków; tak dnia 15 b. m. dwie roty Moskali przybyło do Huty Krzeszowskiéj, a do Krzeszowa sotnia kozaków która porwała księdza proboszcza i obywatela Kamińskiego. Naprowadził Moskali Józef Falendysz mieszczanin Krzeszowa, którego na drugi dzień znaleziono w Sanie utopionego.

W ogólności w województwie naszém zapał wielki, liczymy tylko na własne siły. Tydzień bieżący obfity będzie, jak się zdaje, w naszem województwie w wypadki; oczekujemy lada chwila wiadomości o boju w jednéj lub drugiéj okolicy, które gdy nadejdą, natychmiast wam prześlę.

ROSYA.

Petersburg, 14 października. Augsb. Allg. Ztg pisze że w jednéj z pierwszych sesyi sejmu finlandzkiego postawiono pytanie, czy Finlandczyk zostający w służbie obcego państwa, (a Rosyą także za obce państwo uważać należy) może być deputowanym na sejm finlandzki. Sejm uchwalił, że nie może.

AUSTRYA.

Rzeszów, 21 października. Piszą ztąd do Dzien. Nar. Oddział pod dowództwem majora S. należący do korpusu jenerała Waligórskiego, zgromadziwszy się w lasach Cewkowskich, przeprawił się szczęśliwie bez najmniejszych przeszkód na drugą stronę i stósownie do otrzymanych rozkazów posunął się w głąb województwa Lubelskiego ku Krzeszowu. Trzy inne oddziały z korpusu jenerała Waligórskiego zbierały się w sobotę w lasach koło Tarnogóry. Do obozu jednego z takich oddziałów pod dowództwem majora Gie. zbliżył się w sobotę około godziny 4éj patrol austryacki z 60 ludzi pod dowództwem kapitana nieznanego mi nazwiska i poruczników Pokornego i Czekali. C. k. patrol zażądał, by oddział polski złożył broń. Major G. posłał kuryera z zapytaniem co zrobić, tymczasem parlamentował przez dwie godzin, gdy odpowiedź nie nadchodziła a major G. nie wydawał rozkazu złożenia broni, dało wojsko austrackie ognia, nieraniono jednak nikogo. Kilkanaście strzałów, które bez rozkazu padły, były odpowiedzią na strzały wojska, major G. jednak, który niechciał by przyszło do krwawego z wojskiem austryackiem starcia, dał rozkaz aby broń złożono w kozły. Część oddziału liczącego 240 ludzi poszła następnie w rozsypkę, część zaś około 70 ludzi, zabrało wojsko austryackie, zabrało także około 100 karabinów, płaszcze, zapasy żywności, amunicyę, 66 koni i różne przybory wojskowe co o godzinie 10 wieczorem spakowano na wozy, i odwieziono częścią do Leżajska, częścią do Rzeszowa. Konie sprzedano dnia następnego w Leżajsku przez licytacyą. Jeńców z których część w drodze uciekła, odstawiono do Rzeszowa. Dwa inne oddziały z korpusu Waligórskiego obeszły stanowisko wojsk austryackich, i przeprawiły się nieatakowane koło Łukowa przez granicę. W okolicy Krzeszowa połączyły się te oddziały z oddziałem majora S. i zapewne już w głąb kraju w nieznanym nam posunęły się kierunku.

Wojska moskiewskie przygotowane od dawna na przyjęcie Waligórskiego, rozstawione są od Janowa do Biłgoraja w sile bardzo znacznéj, bo liczą prócz konnicy, 30 rot piechoty i 15 dział.

Równocześnie z Waligórskim przeprawił się przez Wisłę silny oddział jenerała Czachowskiego, który wróciwszy do zdrowia, objął na nowo dowództwo. Jeden z oddziałów zdążających na miejsce zboru, spotkał się pod Kaczakami z patrolem austryackim złożonym z 6 ludzi, i chcąc usunąć przeszkody jakie w dalszym marszu mogłyby mu być stawione, zabrał patrol ten ze sobą, doszedłszy jednak do granicy, puścił go wolno. W skutek tego wypadku, pościągano wojska z wszystkich stron, i wysłano na podwodach ku Wiśle, korpus główny Czachowskiego wymknął się jednak, i przeprawił się przedtem pod Kołem.

Wiedeń, 25 października. Hr. Rechberg minister spraw zewnętrznych powrócił tu dziś o 10 rano z Norymbergi. Ks. Ryszard Metternich, poseł austryacki w Paryżu, przybywa tu jutro z dóbr swoich w Czechach.

— Hr. Wickenburg, dotychczas minister handlu i gospodarstwa społecznego, otrzymał na własne żądanie dymisyą. Mówią, że stało się to z powodu, iż hr. Wickenburg nie mógł wyjednać u cesarza zezwolenia na urządzenie powszechnéj wystawy przemysłowéj w Wiedniu

— Frankfurtska l'Europe zawiera komunikacyą o norymberskich konferencyach ministeryalnych. W czwartek, 21 bm., dziesięciu ministrów spraw zagranicznych przybyło do Norymbergi: baron Beust z Drezna, p. Schrenk z Monachium, hr. Platen z Hanoweru, p. Hügel z Wirtembergu, p. Dalwigk z W. Ks. heskiego, ks. Wittgenstein z Nassau, p. Seebach z Koburga, p. Krosigk z Meiningen, baron Lauer z księstwa Lippe-Schaumburg i hr. Rechberg z Wiednia. Pan Abe z Hesyi elektoralnéj wstrzymany był od udziału chorobą. W czwartek zaszły tylko poufne pogadanki między ministrami. Zastanawiano się głównie nad memoryałem, który rząd austryacki dołączył był do okólnika swego z 8 bm., posłanego do książąt, którzy podpisali układ frankfurtski. W piątek 23 były dwie urzędowe konferencye; z rana od 9 do 12, i wieczorem od 6 do 9. Po mozolnéj pracy zgodzono się na punkta następujące:

1) Gabinet wiedeński odpowie pierwszy Prusom.

2) Inne gabinety niemieckie poprą następnie odpowiedź austryacką w osobnych depeszach.

3) Książęta, którzy podpisali układ frankfurtski powinni pozostać i pozostają niezłomnie wierni temu układowi.

4) Trzy propozycye pruskie w kwestyi reformy przyjętemi być nie mogą i niemogą posłużyć za punkt wyjścia do dalszych rokowań.

W sobotę, 24 bm. miały jeszcze trwać konferencye. O rezultacie dnia tego l'Europe późniéj donieść obiecuje. Dziennik frankfurtski nie robi sobie wielkich nadziei co do wpływu tych konferencyi na rzecz odrodzenia Niemiec.

FRANCYA.

Paryż, 24 października. Monitor potwierdza świetne przyjęcie cesarzowéj przez królową hiszpańską i dodaje, że odwiedziny cesarzowéj wywrą wpływ pomyślny teraz i w przyszłości na stosunki łączące Hiszpanią z Francyą. W Monitorze jest téż dziś nominacya p. Mellinet jenerała dywizyi na komendanta gwardyi paryskiéj w miejsce jenerała margrabiego Lawoestine, mianowanego zarządzcą hotelu Inwalidów. Rozeszła się pogłoska, że podczas nieobecności księcia Montebello posłanym będzie do Petersburga marszałek Niel w misyi nadzwyczajnéj. Oczekiwana przez wszystkich mowa cesarska przy otwarciu izb jest dotąd chowana w wielkiéj tajemnicy. Chociaż zapewniają, że rząd francuski wypowiedział życzenie, aby dwory wiedeński i londyński ukończyły swe rokowania przed 5 listopada, by Francya wiedziała, czego się trzymać; nie wypada z tego bynajmniéj, iżby słowo cesarskie przy zagajeniu izb było ostatniém słowem w sprawie polskiéj. Dziś była na zamku St. Cloud narada ministrów pod prezydencyą cesarza.

— Dzienniki hiszpańskie są zapełnione opisami pobytu cesarzowéj Eugenii w Madrycie Król, jako téż infanci Don Francisco i Don Sebastian z adjutantami oczekiwali dostojną podróżną z karetami dworskiemi na dworcu. Królowa wychodząc naprzeciw cesarzowéj zeszła aż na najniższy stopień wielkich wschodów. Obie damy nisko się sobie skłoniły, uścisnęły przyjaźnie rękę i pytały się nawzajem o zdrowie swoje i swych dzieci. Następnie wprowadził król cesarzową na wschody, a za nią szła królowa rozmawiając z księżną Anną Murat. Przyszedłszy do sal, monarchinie przedstawiły sobie nawzajem osoby ze swego orszaku, poczem królestwo zaprowadzili cesarzową do przygotowanych dla niéj pokojów księstwa Montpensier. Było to o 11 wieczorem. Cesarzowa zabawić miała trzy dni w Madrycie, a dwa w Eskuryalu.

— Courrier du Dimanche powiada, że królowa hiszpańska przy ceremonii pocałowania ręki w dzień imienin króla 4 bm. wyraziła po raz pierwszy chęć oglądania u siebie cesarzowéj Eugenii. Ciało dyplomatyczne było zaproszone na owę uroczystość. Jéj katolicka Mość przechodząc około p. Barrot, posła francuskiego, zapytała się o zdrowie cesarzowéj, i wyraziła nadzieję, że cesarzowa będąc tak blisko, nie ominie stolicy Hiszpanii. Pan Barrot pospieszył się donieść swéj monarchini o zaprosinach. Courrier zapewnia, iż jest nieprawdą, jakoby cesarz telegrafował cesarzowéj, że byłoby niegrzecznie odmawiać, ale że żaden powód polityczny nie przeszkadza jéj udać się do Madrytu.

— Dziennik hiszpański Correspondencia donosi niektóre szczegóły o podróży cesarzowéj. Jadąc przez Tarifę odwiedziła zamek i wieżę Guzman, od których nosi nazwisko Towarzyszył jéj gubernator wojenny. Odjeżdżając zostawiła 1000 realów dla ubogich. Dzień jeden poświęciła na zwiedzenie grobu swéj siostry, która spoczywa w Carabanchel, gdzie ma tka cesarzowéj hrabina Montijo posiada willę. Cesarzowa opuściła pałac o godzinie 10 rano w sukni żałobnéj w towarzystwie księżniczki Anny Murat, która była także w żałobie. Z tego powodu cesarzowa nie była obecną na przedstawieniu walki byków.

— Pays donosi, że ks. Metternich i hr. Apponyi, posłowie Austryi w Paryżu i Londynie w pierwszych dniach listopada obejmą na nowo swe posady. Ks. La Tour d'Auvergne miał 25 wyjechać z Turynu. Pan de Sartiges otrzymał od Wiktora Emanuela wielki krzyż orderu śś. Maurycego i Łazarza.

— Cesarz przyjmował 22 bm. deputacyą meksykańską, której prezes pod koniec audyencyi wręczył cesarzowi w imieniu regencyi cesarstwa meksykańskiego wotum dziękczynne zgromadzenia notablów, zawarte w puszce srebrnéj, a ozdobione wstęgami o barwach narodowych: czerwonéj, białéj i zielonéj. Puszka ta zamknięta była znów w innéj skrzyneczce wybitéj niebieskim aksamitem.

— W ostatnią środę dawali oficerowie dragonów gwardyi stojących załogą w Wersalu, ucztę wyższym oficerom z kawa-

ryi i artyleryi konsystującéj w departamencie Seine et Oise. arszałkowie Magnan i Regnault de St. Jean d'Angely i jene- dywizyi d'Allonville brali udział w téj uczcie. Wniesiono ka toastów, z których w obszerniejszych kołach znalazł od- s mianowicie toast pułkownika dragonów gwardyi pana Pa- „Zapewe, mówił tenże, zawoła nas cesarz niezadługo, śmy się zmierzyli z Rosyą uciskającą lud nam drogi, wtedy żem jak nasi przodkowie, jakie korzyści z kombinacyi róż- go rodzaju konnicy osiągnąć się dadzą."

— Korespondent frankfurtski pisze do Czasu: Miesiąc stopad zdaje się być przeznaczonym na rozwiązanie wielu za- ń: kwestyi konstytucyjnéj w Prusiech, sprawy holsztyńskiéj, wyraźniejszego oznaczenia polityki mocarstw europejskich sporze o Polskę. Wnosząc z ostatnich wiadomości odebra- ch z Paryża, możnaby się pomylić, spodziewając się, że co tego sporu mowa tronowa cesarza Napoleona słowo stanow- e wyrzecze; przewidywać raczéj należy, że będzie tchnęła chem pokojowym. O przyjaznych stósunkach z Rosyą, wspaniałomyślności cesarza Aleksandra, nie znajdzie się niéj wzmianka, ale jakiś dwuznacznik, który każdy podług ego usposobienia zgodnie z swojemi życzeniami będzie ógł tłómaczyć. Ci, którzy przekonani, że Francya poleońska nie chce, a choćby chciała, że nie może uścić sprawy polskiéj, zwłaszcza przy wzrastającem uzu- waleniu się i wyzywającéj postawie Rosyi, ten przewidywany uznacznik mowy tronowéj w następujący sposób usprawie- wiają. Paryski gabinet ciągle głosi, że sprawa polska st europejską, i że Francya nic w niéj sama przedsięwsiąść chce, ani też może lub powinna; głosi on to dyplomaty- ne twierdzenie dopóki ma jeszcze nadzieję utrzymania poro- mienia z dwoma drugiemi gabinetami i pociągnienia ich kresu czczych słów w okres skutecznych czynów, głosi, póki jest w niemożności działania samodzielnego, nie zysposobiwszy się jeszcze do niego, a mając zimę przed bą. Choćby więc cesarz Napoleon miał na myśli właściwym czasie groźne i godne Francyi wystąpie- e, musi jeszcze żamiar ukarywać i upowszechniać przekona- e, że się nie czuje obowiązanym do żadnéj większéj ofiary sprężystszego działania do jakiéj się nie poczuwają dwa dru- e z nim połączone mocarstwa. Wszystkie przygotowania ojenne pociągają za sobą koszta; nowe wydatki wymagają owych zasobów których w danym razie w pożyczce ypadnie szukać. Aby pożyczka łatwą i korzystną się ała, trzeba, ażeby się wśród zaspokojenia umysłów i otrzy- ania nadziei pokojowych odbyła. Te wszystkie względy, kazując oględność, wstrzymać muszą od wyraźnego oświad- enia, co zresztą byłoby zgodnem z nawyknieniami i z przy- dzoną cierpliwością Cesarza Napoleona. Obrońcy jego poli- ki twierdzą więc, że nie lubi on grzmotów bez piorunu, i że ochby słowa jego niecierpliwie oczekiwane nie grzmiały, nie łoby to dowodem, że się piorun nie przygotowuje.

— Czytamy w la France ciekawe rozporządzenie prasowe ądu egipskiego, wyjęte z l'Egypte wychodzącego w je- ku francuskim w Kairze, które brzmi jak następuje:

Art. I. Należy wstrzymać się zupełnie od wszelkiéj kry- ki postępowania rządu.

Art. II. Unikać starannie wszelkiéj polemiki o kwestyach, óre nie dotykają państwa bezpośrednio, i które mogłyby na- uszyć dobre stosunki z obcemi mocarstwami.

Art. III. Ogłaszając korespondencye z prowincyi ograni- yć się na prostém opowiedzeniu wypadków bez sądu i kry- ki o postępowaniu urzędników i nie ogłaszać tych koresponencyi, nie zakomunikowawszy ich poprzednio biuru prasoemu.

Art. IV. Ponieważ czas nie dozwala przedkładać władzy erwszych odcisków, zobowięzuje się redaktorów, aby opowia- li ustnie treść artykułu rozumującego przed wyjściem nu eru osobie kierującéj biurem prasowém i zastósowali się do j uwag.

Art. V. Aby uniknąć rozszerzania fałszywych pogłosek dzić się przed publikacyą dziennika biura prasowego.

Art. VI. Dzienniki powinny otworzyć kolumny na odpo- iedzi i sprostowania artykułów publikowanych w Europie, óre im przedłoży biuro prasowe.

Art. VII. Wszelkie przestąpienie niniejszego rozporządze- a będzie karane ostrzeżeniem. Po trzech ostrzeżeniach na- pi czasowe lub zupełne zawieszenie pisma.

— Correspondance Havas odebrała z Turynu do- ument, który lubo dość dawny nie jest bez interesu i dziś ze względu na świeże modły papieskie za Polską. Dokumentem m jest Invito sacro z roku 1767 wydane za Klemensa III. Jest w niém między innemi miejsce następujące: „Jego więtobliwość patrząc nie bez wielkiego żalu w duszy swéj na szczególne potrzeby religii w sławnym narodzie polskim, który do ostatnich czasów dawał świetne dowody swego przywiąza- do świętego rzymskiego kościoła, a teraz wbrew swéj woli skutek niezbadanych wyroków boskich znajduje się w naj- wytyczniejszém i najniebespieczniejszém położeniu, uznała za sosowne i konieczne nakazać coraz to częstsze modły do Naj- yższego."

— Mémorial diplomatique podaje treść depeszy ysłanéj przez p. Drouyn de Lhuys 20 czerwca do posłów fran- uskich w Londynie i Wiedniu, oraz drugiéj wysłanéj osobno tego samego miesiąca do ks. Gramont. W pierwszéj depe- zwraca francuski minister spraw zagranicznych uwagę na , że godność trzech mocarstw, które podpisały notę z 10 wietnia, jako też słuszność interesów, w obronie których wy- stępują, wymaga, aby przewidziano ewentualności niepomyśl- ego rezultatu kroków przedsięwziętych. „Jeżeli obrady do- wadzą do zadowalniającego rezultatu, powiada Mémorial lepiéj. Jeżeli nie, nie będzie straty czasu, gdyż trzy mo- arstwa rzysposobione na wszelkie ewentualności, ścieśniając ące je węzły, nadadzą natychmiast stósownie do okoliczno- ci swemu postępowaniu odpowiedni charakter." W depeszy ks. Gramont jest szczególnie mowa o wyjątkowém położe- Austryi, któréj ostrożność uznaje p. minister za potrzebną. Gabinet francuski nie jest bynajmniéj skłonny kłaść tę ostrożność na karb bojaźliwości, któréj nie można przypisywać ani takiemu mocarstwu, jakiém jest Austrya, ani charakterowi dostojnemu cesarza.

ANGLIA.

Londyn, 23 października. W ostatnim czasie odbyły się znowu dwa mityngi w Londynie, obadwa urządzone i zagajone przez gorących przyjaciół Polski. Na obudwóch przemawiał ks. Czartoryski, już to dziękując za sympatye okazane jego ojczyznie, już też co główną rzeczą, zbijając doniesienia rosyjskie, utrzymujące, że powstańcy polscy są zaciętymi prześladowcami protestantów. Tutejsze poselstwo rosyjskie czyni wielkie wysilenia, aby podobne wieści wkręcić tutejszemu dziennikarstwu, lecz to udaje się bardzo rzadko. Redakcye dzienników londyńskich bardzo ostrożnie przyjmują specyalne doniesienia rosyjskie, ponieważ wiedzą z doświadczenia, z jakim cynizmem owa strona kłamie. Ks. Czartoryski oświadczył na obudwóch, przeznaczną liczbę osób utworzonych mityngach, iż Polska niczego od Anglii się nie spodziewa ani też nie żąda, jak uznania jéj za stronę wojującą i oświadczenia, że Rosya utraciła tytuł prawny posiadania Polski.

Gdyby od członków mityngów owych zależało, byłyby obadwa życzenia już spełnione, taka w téj mierze okazała się jednomyślność, ale tymczasem wszystko na dawném jeszcze zostało stanowisku, jakie było podczas zamknięcia ostatniego parlamentu. Nikt nie ma chęci czy odwagi naglić rząd do pójścia naprzód; żadne pismo, żaden członek parlamentu ani nawet żaden z tych, którzy przemawiają za wojną krzyżową przeciw ciemiężcom obcych narodowości nie posunął się do tego, iżby się ośmielił wypowiedzieć, że wystąpienie zbrojne za Polską jest interesem Anglii. Mowy Russla nie okazują najmniejszéj tego rodzaju chęci, co też pewnie jeszcze potrwa czas niejaki. Inicyatywę pozostawiono całkiem rządowi, nikt nie śmie brać na się ani cząsteczki jego odpowiedzialności, i dla tego nikt go nie wzywa do akcyi zbrojnéj. Że lord Russell dawno już byłby postąpił daléj, gdyby go opinia publiczna była parła, wielokrotnie tutaj powtarzano. Lecz korespondentowi do Köln. Ztg zdaje się to nie bardzo prawdopodobném, bo sądzi, że rząd mający istotnie inne zamiary, byłby się chwycił innéj inicyatywy, a nieoczekiwał na parcie opinii i dziennikarstwa. Jeźli lord Russell pójdzie daléj, to jedynie party przez gabinet wiedeński, mniema korespondent, bo dłuższy przebieg takiéj jak dziś kampanii dyplomatycznéj może dla Austryi wydać skutki daleko niebezpieczniejsze niż otwarta wojna przeciw Rosyi w połączeniu z Zachodem; wojna którąby Austryi przyczyniła obszaru, podczas gdy gwarancye zachodnie ubezpieczyłyby ją w posiadaniu dzisiejszém. Cesarz austryacki podobno ma wielką chęć dobyć oręża.

Ks. Czartoryski zaprosił znakomitości angielskie na poniedziałek do siebie, gdzie naradzić się mają poufnie nad sposobami najskuteczniejszego popierania sprawy polskiéj w Anglii. Zgromadzeniu temu w salonie ks. Czartoryskiego wielkie przypisują znaczenie i więcéj wpływu na opinią niż mityngom.

Zawiązana jak wiadomo w Londynie liga polska, złożona powiększéj części z rzemieślników angielskich, postanowiła wystósów ć adres do robotników francuskich z wezwaniem ich do wspólnego działania z robotnikami angielskimi na rzecz Polski.

WŁOCHY

Turyn, 24 października. Dziennik urzędowy zawiera ogłoszenie zwołujące izby na 17 listopada. Jenerał Bixio został mianowany komendantem departamentu wojennego w Alessandryi. Z Neapolu donoszą 21 bm., że króla Wiktora Emanuela spodziewają się tam około połowy listopada przy otworzeniu kolei żelaznéj z Pescara do Foggia, komunikującéj wprost z Turynem. Ks. Humbert odbył przegląd nad 11 tysięcami gwardyi narodowéj z prowincyi Caserty.

— Z Rzymu 21 bm. donoszą, że kardynał Mertel ma zestawić prace kardynałów nad nowym kodeksem cywilnym. Czynią się przygotowania do niedalekich wyborów do rzymskiéj rady municypalnéj. Na życzenie króla bawarskiego odbyła się w poniedziałek rewia armii francuskiéj.

— Movimento przeczy stanowczo wiadomości podanéj w turyńskiéj korespondencyi medyolańskiéj gazety, że podróż Menottego Garibaldego do Turynu ma na celu urządzenie wyprawy do Polski.

SZWAJCARYA.

Zürich, 20 października. Szlachetny naród szwajcarski nadewszystko miłujący piękną ojczyznę swoją i przechowujący wolność jako najwyższy skarb narodowy, umie te uczucia cenić i w innych narodach, dla tego okazuje już od dawna coraz jawniéj i liczniéj współudział swój dla polskiéj sprawy. Mnóstwo komitetów po całéj Szwajcaryi zajmuje się zbieraniem składek i popieraniem ile można moralnie tak ciężko doświadczonego narodu. Pomiędzy wielu innymi dowodami czynności głównego komiteu szwajcarskiego na rzecz polskiéj sprawy znajduje się i następujące ogłoszenie: „Zürich, 28 sierpnia 1863. Szanowni panowie! Jesteśmy spowodowani do zawiadomienia was, iż z niejakim Juliuszem Schrammem z Prus, który się w Szwajcaryi zaczął zajmować sprawą polską i ofiarował się komitetom polskim na pośrednika w przesyłaniu broni itp., nietylko w żadnym nie zostajemy związku, ale owszem ważne mamy powody nieufania temu panu wcale. Uważamy za konieczny obowiązek, zawiadomić o tém przyjaciół Polaków w Szwajcaryi, jakoż postanowiliśmy to jednogłośnie, w obec prezydenta naszego pana profesora Voegeli. Z tego powodu nie omieszkamy przesłać wam wkrótce sprawozdanie o stanie naszych czynności i ponawiamy tymczasem zapewnienia całego poważania naszego i przyjaznego związkowego usposobienia dla was. Z polecenia komitetu centralnego w przytomności panów: profesora Voegeli, hr. Władysława Platera, orędownika dra Sulzbergera, dyrektora Zangera, profesora dr. Karóla Kellera i Neumann-Kellermanna, sekretarz G. Keller."

Ostatnie wiadomości.

Wedle Wien. Lloyd, którego wiadomości jednakże nie są pewne, zadał Czachowski Moskalom klęskę pod Staszowem 21 b. m., zatem tego samego dnia, w którym wedle biura Wolfa miał być pobitym. Na granicy Tarnowskiego pojawił się nowy oddział 300 ludzi liczący pod wodzą Jędzy. Do Schl. Ztg. donoszą z Katowic 25 b. m. iż pociąg warszawski, który dnia 24 wieczorem nie przyszedł, dopiero nad ranem dnia 25 około godziny 6 nadjechał. Podróżni opowiadają, że powstańcy pod Skierniewicami spalili dwa mosty, i że zaszła tam potyczka dla Moskwy bardzo niepomyślna. Wagony przeprowadzono po belkach położonych przez przęsła zniszczonych mostów. Także waleczno podobno obok stacyi Dąbrowy. W Sosnowcu dwóch oficerów granicznych w tak grubv sposób zelżyło damę przybywającą z Warszawy, że major Łobuzów zmuszony był ich aresztować; w skutek tego pociąg spóźnił się jeszcze o kilka godzin.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 października. Upraszamy uprzejmie o doniesienie nam niezwłoczne rezultatu jutrzejszych wyborów, tak w Poznańskiém, jak w Prusiech Zachodnich.

Poznań, 27 października. Dziś z rana o godzinie 8 p. radzca policyjny Rose, p. komisarz kryminalnéj policyi Kretschmer i około 6 urzędników policyjnych przybyło do mieszkania ks. Gońskiego, wikarego u św. Wojciecha celem aresztowania go. W rozkazie piśmiennym było wyrażone, że nietylko ks. Goński ma być aresztowany, ale odbyć się ma rewizya nietylko w jego pomieszkaniu, lecz także u jego domowników i w sąsiedztwie. Jakoż rewizya się odbyła najściślejsza w sąsiednim domu w mieszkaniu organisty Szumińskiego, zrewidowano cały dom i osoby w nim się znajdujące, i które w czasie rewizyi przychodziły do tegoż domu po interesie. Pomiędzy innemi przybył także nauczyciel z Wierzenicy, który miał syna dawniéj u tegoż organisty w nauce i przybył dla obrachunków, aresztowano go znalazłszy u niego 6 obrazków na pamiątkę miłościwego lata, i odprowadzono na policyą. Księdza Gońskiego odwieziono na policyą, zrewidowawszy go najszczelniéj i zabrawszy papiery, jakie się w jego domu znajdowały.

— Dowiadujemy się, że jutro rozpocznie się misya w poznańskim kościele farnym, i trwać będzie przez środę, czwartek, piątek i sobotę.

Środa, 24 października. Jedna z niemieckich gazet poznańskich zamieściła doniesienie korespondenta swego ze Środy, że przy prawyborach tamże dnia 20 bm. odbytych, wybrano na wybórców 10 Polaków i 1 Niemca. Korespondent Gazety się myli, obraliśmy bowiem 10 Polaków katolików i 1 starozakonnego, który jak dawniéj tak i teraz z nami głosował i przez nas i swych współwyznawców na wyborcę jednozgodnie obranym został.

Z Inowrocławskiego, 25 października. Wyborców Polaków w powiecie naszym mamy tą razą 132 naprzeciw 110 głosów niemieckich; do tych ostatnich liczę także i głosy żydowskie, pomimo, że niektórzy Żydzi przy dawniejszych wyborach w Łabiszynie oddali głosy swoje panu Kantakowi. W porównaniu z wypadkiem wyborów roku zeszłego mamy 5 głosów polskich więcéj.

Z Krobskiego, 25 października. Rezultat prawyborów w powiecie naszym wypadł dla narodowości Polskiéj i tego roku, uwzględniwszy okoliczności, wcale pomyślnie. Po odebraniu szczegółowych doniesień z każdego z osobna okręgów wyborczych mamy 148 głosów pewnych. Przeszłą razą było ich tylko 145. Widać ztąd, że każdy dopełnił swego obowiązku. Jeśli wszyscy staną do walki wyborczéj (o czém nie wątpimy) na dniu 28 bm. w Lesznie, zwycięstwo po naszéj stronie pewne.

Wielowieś pod Ołobokiem 19 października. Dnia 9 tm. przejechał Prosnę pod Ołobokiem moskiewski kapitan Ekmann Kurlandczyk w asystencyi szeregowca zajechał do Ołoboku, zakupował tam tytuń i inne rzeczy, nieuważając za potrzebę przedstawić się kapitanowi pruskiemu w Ołoboku, który atoli przed siebie go poprosić kazał. Ten Ekmann wyjeżdżając z Ołoboku ku Wielowsi aresztował egzekutora sądowego z Ostrowa Dziubka, i choć ten się Moskalom legitymuje jako urzędnik, to jednak kapitan krzyknął na niego: „Małczy suki syn" obłożył bezbronnego urzędnika niemiłosiernie płazami i niezawodnie byłby mu głowę przeciął, gdyby był najmniejszą opozycyą stawił. Egzekutora transportował ów kapitan aż do Wielowsi, gdzie dopiero na groźne rzedstawienia wojska pruskiego kapitan egzekutora puścił. Do włościan z Wielowsi przypatrujących się chciał ten kapitan strzelać, wołając: „Lachów niecierpię!" lecz podoficer pruski temu przeszkodził. Ten Ekmann z 6 obieszczykami stoi w Kakawie i co noc z temi żołnierzami przy saméj rzece Prośnie nocuj, a przy najmniejszym pozorze zmyka na pruską stronę. Dnia 18 tm. niektórzy pruscy żołnierze chcieli z Moskalami dzień ten wesoło zakończyć, skończył się on, ale dla nich smutnie, bo Moskale ugościwszy ich u siebie na stronie Królestwa, byli ciekawi jak się mustrują, a przy pokazywaniu komuś z nich z nieostrożności broń puściła i jednemu Prusakowi pierś przeszyła.

Śrem, 25 października. W sobotę po południu dnia 17 b. m. wskutek rozkazu pana Krügera, przysłanego z Berlina, wypuszczono na wolność z tutejszego więzienia Bolesława Trąmpczyńskiego ze Środy, którego przed ośmiu tygodniami aresztowano w Książu i ośm tygodni trzymano w tutejszém więzieniu sądowém. Przed kilku dniami wypuszczono też z tutejszego więzienia Echtmeyera, rodem ze Starych Prus, byłego oficera marynarki, którego aresztowano przed paru dniami w Dolsku i którego na rozkaz radzcy ziemiańskiogo w tutejszém osadzono więzieniu. Sąd dowiedziawszy się o osadzeniu w więzieniu p. Echtmeyera dopiero po kilku dniach pobytu tegoż w więzieniu; rozkazał takowego natychmiast z więzienia wypuścić.

Przed kilkoma tygodniami handlerz świń zgubił bilet bankowy na 100 talarów za miastem. Chłopiec wiejski idąc drogą, znalazł takowy, a przyszedłszy do Śremu i nieznając wartości papierka pokazał go starozakonnemu Ablowi Becherowi, który za stutalarówkę papierową dał chłopcu 25 talarów. Rzecz ta szybko się wydała, a zastępca prokuratora Wentzel z Kościana wytoczył oskarżenie kryminalne o oszustwo. Otóż w piątek dnia 16 bm. odbyła się ostatnia ustna rozprawa w téj sprawie przed kratkami karnego wydziału sądu tutejszego. Zastępca prokuratora wniósł, ażeby oskarżonego Abla Bechera wskazał sąd za popełnione oszukaństwo na trzy miesiące więzienia i odjęcie przez rok praw obywatelskich. Sąd wysłuchawszy poprzednio świadków zapozwanych w téj sprawie, którzy tożsamość znalezionéj u Bechera stutalarówki znaczonéj ze zgubioną orzekli i takową przysięgą stwierdzili, wskazał oskarżonego na dwa miesiące więzienia, odjęcie przez jeden rok praw obywatelskich i zapłacenie kosztów procesu.

Przed paru tygodniami uchwalił tutejszy sąd, ażeby zlustrować pałac hr. Działyńskiego w Poznaniu i znajdujące się w nim przedmioty i rzeczy, których dożywotni użytek ma owdowiała hr. Tytusowa Działyńska, i sporządzić inwentarz wszystkich rzeczy w pałacu się znajdujących. W tym celu sąd tutejszy wezwał sąd poznański do sporządzenia żądanego inwentarza. Sąd poznański delegował sędziego do pałacu hr. Działyńskiego, który miał to polecenie wykonać. Gdy jednakże pełnomocny adwokat pani Działyńskiéj w obec przysłanego do inwentaryzowania sędziego zaprotestował, dodając, że wszystkie przedmioty w pałacu się znajdujące własnością są pani Działyńskiéj, sąd poznański nie uznając się za kompetenty do wykonania danego polecenia i sporządzenia inwentarza i protest podany uwzględniwszy, rzecz napowrót do sądu ziemskiego odesłał. Atoli sąd śremski został widać przy pierwszéj uchwale i w ostatnich dniach sporządzono sądowy inwentarz rzeczy w poznańskim pałacu hr. Działyńskiego się znajdujących. — Tutejsze progimnazyum rozpoczęło nowy rok szkólny dnia 15 bm. we czwartek. Egzamin i przyjmowanie nowych uczniów odbyło się we wtorek i środę dnia 13 i 14 bm. Uczniów nowych przyjęto do zakładu około 60 tak, że liczba uczniów obecnie do za-

kładu uczęszczających wynosi przeszło 200, z których trzy czwarte części jest uczniów katolickich, a tylko jedna szósta część uczniów ewangielickich. Powyższa c fra najdobitniéj okazuje gwałtowną potrzebę zupełnego gimnazyum w mieście naszém dla powiatów śremskiego i sąsiednich. Mamy téż wielką nadzieję, że władze miejskie wszelkich sił dołożą, ażeby na ś, Michał r. przyszłego otworzoną być mogła klasa I, tém bardziéj, że ile słyszeliśmy zakład tutejszy liczy już obecnie uczniów klasy II wyższéj.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 128 król. loteryi klasycznéj, padła 1 wygrana 5000 tal. na nr. 48,355. 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 54,705. 71,592 i 78,230.

31 wygranych po 1000 tal. na nr. 3376. 7913. 14,008. 16,851. 21,037. 21,491. 23,021. 23,225. 27,575. 28,745. 33,429. 33 719. 36,262. 39,8 3. 40,348. 43,875. 47,692. 49,150. 55,117. 55,194. 58,609. 61,183. 68,830. 70,183. 76,006. 78,884. 82,335 86,554. 86,846. 87,455 i 92,500.

53 wygrane po 500 tal. na nr. 3453. 5778. 6386. 7041. 7 44. 8663. 11,019. 14,470. 16,157. 17,594. 18,754. 18,841. 19,601. 20,756. 20,913. 21,868. 25,521. 27,348. 27,760. 28,159. 30,025 30,191. 32,823. 32,917. 33,364. 36,926. 39,471. 40,574. 40,654. 46,762. 47,454. 48,665. 54,093. 55,606. 55,707. 59,430. 62,400. 63,703. 63,828. 64,347. 67,691. 72,684. 73,512. 77,833. 82,479. 83,104. 83,141. 84,087. 86,382. 87,938. 88,690. 88,902 i 91,885.

59 wygranych po 200 tal. 1a nr. 4443. 5352. 5562. 6628. 10,271. 10,402. 15,0 8. 16,300. 16,757. 17,140. 19,121. 21,334 21,473. 21,711. 23,558. 24 304. 27,478. 28,912. 29,361. 30,528. 31,206. 34,545. 34,563. 37,847. 38,018. 38,784. 38,962. 39,864. 40,354. 42,6 8. 434,41. 45,151. 45,510. 46,187. 52,811. 56,415. 58,467. 58,492. 58,576, 60,030, 61,010. 62,577. 63,086. 64.923. 69,377. 70,351. 74,166. 76,898. 77,655. 78,675. 80,198. 83,061. 83,531. 84,211. 84,859. 85,473. 92,873. 93,245 i 93,879.

Berlin, 26 października 1863.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Przybyli do Poznania.

Dnia 27 października.

BAZAR. Wł. dóbr Moszczeński z Stępuchowa, Radoński, Radońska z Krześlic, Potocki z Bendlewa.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Czarnecki z żoną z Rakoniewic, hr. Czarnecki z Gogolewa, ks. Mindak z Dakow. kupiec Neese z Bielefeld. stud. Czaśliński z Chwarzna.

HOTEL PARYSKI. Kupcy Herrmann z Czerniejewa, Schulz z Schurgast. wł. dóbr Sypniewski z Piotrowa, Kosmorski z Roszkowa, urz. Schmidt z Mikuszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Żychliński z żoną z Uzarzewa, baron Türkheim z Herrenbergu, Znaniński z Kr. Pol. kupcy Schmidt z Köslina, Defrois z Paryża, administrator Jäger z Anklan.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 27 października.

Żyto: na paźdz. i paź.-list. 31 11/12, list.-gr. 31, gr.-stycz. 31 1/12, stycz.-luty 31 5/6, na odstawę wiosenną 33 tal. pł. Okowita: na paź. 14 1/12, list. 13 3/4, gr. 13 2/3, sty. 13 5/6, luty 13 5/6, marz. 14 tal. pł.

Berlin, 26 października. Pszenica: 25 szefli w miejscu: 50—60 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. 39 1/4—36 1/2, na marz-kw., paź. i paź.-list. 35 1/8—3/4, list.-gr. 36, na odstawę wiosenną 37 5/8—3/4—37, maj-czer. 37 5/8—3/4, czerw.-lip. 38 1/2 tal. pł. Jęczmień: 1750 f. wielki 33—39 tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 22—24, na paźdz. 22 3/4 pł., paźdz.-list. 22 1/2 żąd., na odstawę wiosenną 23, maj-czerw. 23 pł., czerw.-lip. 23 1/2 tal. żąd. Groch: 2250 funt. 44 tal. pł. Rzep: 88—90 tal. pł. Rzepak: 86—88 tal. pł. Olej rzepiowy 100 f. bez beczki w miejscu 12 1/2, na paźdz. 12 1/4—1/3—5/24, paźdz.-list. 11 5/6—1/2, list.-gr. i gr. st. 11 17/23—3/4, kw.-maj 11 2/3—13/24—1/12, maj-czerw. 11 3/4 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki, w miejscu 16 tal. żąd. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15 7/24—1/2, na paź. 15 1/6—14 19/24, paź.-list. 14 19/24—12/24, list.-gr. i gr.-st. 14 1/2, st.-luty 14 1/12, kw.-maj 14 11/12—5/6, maj-cz. 15 1/24—15 tal. pł. Wypowiedziano: 1000 cent. żyta i 40,000 kw. okowity.

Wrocław, 26 października. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	67—69	64	56—60	za szefel
„ żółta	62—64	60	56—58	za szefel
Żyto	47—48	45	40—43	za szefel
Jęczmień	39—40	37	33—35	za szefel
Owies	29—30	28	26—27	za szefel
Groch	52—55	51	48—50	za szefel

Rzep zimowy: 216—206—198 sgr. za 150 fnt.brutto.
Rzepak: 208—196—186 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 180—170 156 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: poślednia 10—2/3 średnia 11 1/3—12 1/3, wyborowa 12 2/3—13 1/4, najpiękniejsza 13 1/3—1/3 tal. pł. Koniczyna biała: poślednia 10—12 2/3, średnia 13 3/4—15 wyborowa 16 3/4—17 3/4, najpiękniejsza 18—19 tal. pł. Żyto: 2000 funt., na paźdz., paźdz.-list. i list.-grudz. 33 1/4 pł., gr.-st. 33 1/3, stycz.-luty 33 3/4 żąd., kw.-maj 35 1/2—3/4, maj-czerw. 36 tal pł. Pszenica: na paź. 50 tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. 36 tal. żąd.. Owies: na paźdz. 36 1/2, kw.-maj 37 tal. żąd. Rzep: na paźdz. 99 1/2 tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 650 cent. w miejscu 12 1/6 żąd. na paźdz. 12 1/6—12 pł., paźdz.-list. i list.-gr. 11 5/6, kw.-maj 11 1/3 tal. żąd. Okowita: wyp. 12,000 kw., w miejscu 14 1/3—1/6 pł., na paźdz. 14 1/6 żąd., paź.-list. i list.-gr. 14 1/6—1/12, kw.-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 2/3 tal. pł.

Szczecin, 26 października. Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. żółta, w miejscu 49—56, 83—85 f. żółta, na paź.-list. 55 pł., list.-gr. 54 1/2 żąd., na odstawę wiosenną 57, maj-czew. 57 1/2 tal pł. Żyto: 2000 f. w miejscu 36—1/2, nowe 38—39, na paź. 36, paźd.-list. 35 1/2 na odstawę wios. 37—36 3/4 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. 28 1/2, march. 33 1/2—34 tal. pł. Rzep: 1800 funt. na paźdz. 90—1/2 tal. pł. Olej rzepiowy: cicho, w miejscu 12, na paźdz. 11 11/12, paź.-list. 11 3/4—1/2, list.-gr. 11 1/4, kw.-maj 11 1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 15 1/2, 13/24, z beczką 15 1/2, na paź. 15 1/2, paźdz.-list. 14 5/6—2/3 pł., list.-gr. 14 3/6 żąd., na odst. wios. 14 2/3 tal. pł. Oléj lniany: 15 7/12 tal. żąd. Zameldowano 100 węcpli żyta, 50 węcpli rzepiu i 130,000 kw. okowity.

Bydgoszcz, 27 października. Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 44—46 tal., 128—130 fnt. 46—48 tal., 130—134 fn. 48—52 tal. pł. Żyto: 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót. 81 fnt. 25 łót.) 30—32 tal pł. Jęczmień: w. 30—32, drobny 25—28 tal. pł. Owies: 25—26 sgr. za szefel. Groch: do got. 32—35 tal., na paszę 30—32 tal. pł. Rzep: 83 tal. Rzepak: 32—35 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. 14 1/2 tal. pł. Ziemniaki: 13—15 sgr. za szefel. Masło: 11 sgr. za funt. Jaja: 18 srg. za kopę.

Gdańsk, 24 października 1863. Cały tydzień pogoda piękna; od wczorajszego dnia jednak czas się oziębił.

Targi angielskie zawsze bez ożywienia. Wszakże niskie obecne ceny zachęciły niektórych kapitalistów do kupna pszenicy na spekulacyą. Operacye te jednak były na małą stopę i na pozycyą handlu zostały bez wpływu.

W targach szkockich, irlandskich i prowincyonalnych żadnéj nie widzimy zmiany.

We Francyi i Belgii ceny się umocniły. Czyli to z ogólnego położenia handlu wypływa, lub téż jest skutkiem zmniejszonych dowozów przez zajęcia około roli, przesądzać nie podobna.

Na naszéj giełdzie ruch był nie wielki, ale żadnego zniżenia notować nie możemy, owszem na pięknych gatunkach, można było wyjątkowo kilka guldenów więcéj otrzymać. Spekulanci nasi nie mieli ani odwagi ani ochoty wchodzić w ważniejsze interesa, a exportatorowie, nawet przy taniém kupnie, nie znajdowali rachunku na sprzedaży w Anglii. Ziarno zeszłoroczne dawało się umieszczać łatwiéj od świeżego.

Na żyto mieliśmy dobre żądanie, ale po dawniejszych notowaniach, pomiędzy zeszłoroczném a świeżém ziarném zawsze jest 10 do 15 guldenów na korzyść ostatniego różnicy.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 33,900, żyta 39,000, jęczmienia 2,400, grochu 900.

Płacono za szefel berliński.

	funty łuty		funt. łut.		tal. sgr fen.			tal. sgr. fen		
Pszenicy	83	24	85	4	1	25	10	2	5	—
	85	14	86	23	2	4	2	2	8	4
	87	3	88	22	2	10	—	2	14	2
Żyta	79	7	84	14	1	8	4	1	14	—
Grochu					1	12	6	1	17	6

Kursa zamian:
Londyn 6,19 1/2. — Hamburg 150 3/8.

Aleksander Makowski et Com.

Dla chorych na oczy
jestem w domu od 9 do 11 i 2 do 3, **dla ubogich** od 3 do 4. **Dr. Wurm**, Stary Rynek 41 (apteka Jagielskiego). (3150)

Biuro informacyjne i komisowe
[3179] **K. Molińskiego**
w Poznaniu, ulica Wodna No. 25,
poszukuje guwernantki Polki, posiadającéj język francuzki i muzykę, i dwóch wykształconych ogrodników kawalerów, którzyby i rysunki znali, również dwóch kucharzy kawalerów. Do Królestwa zaś i na Litwę potrzebują dużo rękodzielników różnego rodzaju, a nawet i parobków, którym stósowne zatrudnienie wskażę. — Zwracam także uwagę szanownych mych ziomków na nowo założoną restauracyą pana **J. Niklasa** w Poznaniu, przy ulicy Podgórnéj, która odznacza się treściwemi potrawami i zdrowemi trunkami przy bardzo umiarkowanych cenach a usłudze porządnéj.

Nauczyciel na wsi przysposobiający przy pomocy miejscowego proboszcza chłopców do kwarty a nawet i do tercyi, życzy sobie przyjąć jeszcze kilku chłopców; bliższa wiadojeszcze mość u ks. proboszcza w Skarboszewie pod Strzałkowem, franco. (3170]

Skład herbaty chińskiéj
F. Dmochowskiego,
ul. Wilhelmowska No. 8,
poleca **wanilie, likier gdański z pod Łososia, araki** i **rum zagraniczny** w różnych gatunkach. [3181]

Dobrą **wełnę na pończochy** i inne rozmaite **włuczki** poleca
J. Pawłowska,
Skład haftów i towarów drobnych,
[3180] w Poznaniu, ul. Wrocławska 6.

Najwyborniejszy, trzy razy czyszczony **oléj szczeciński,** palący się jasno i bez wszelkiéj przygany poleca
[3186] **Izydor Appel,** obok banku.

Szanownéj publiczności donoszę niniejszém uprzejmie, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ***placu Wilhelmowskim No. 9***
Handel cygar, tytuniu i tabaki do zażywania
pod firmą:
M. C. Hoffmann,
zrobiwszy zarazem najrzetelniejszą i najskorszą usługę zasadą swego postępowania. O łaskawe upraszając względy, poleca się z wysokim szacunkiem najuniżeniéj [3185]
Poznań, d. 27 października 1863. **M. C. Hoffmann.**

Szanownéj publiczności donoszę niniejszém uniżenie, iż w składzie mym mam zawołane
Pulgiana papierosy,
zwracając mianowicie na to uwagę, że rzeczone papierosy nie są nadziewane, ale nawijane i co do jakości i ceny **nieskończenie** przewyższają tego rodzaju wyroby **rosyjskie.** [3184]
Poznań, d. 27 października 1863. **M. C. Hoffmann.**

Przeciwko ostrości skóry i obziębliznie.
Przy zbliżającéj się porze zimowéj zwracam uwagę na swoją pomadę skórną przyjętą z powszechném zadowoleniem, która nadzwyczaj szybko usuwa wszelkie skutki ostrości powietrza i mrozu, jako to czerwoność skóry, pękanie, świerzbienie i nabrzmienie palcy itd. Słoiek wraz z wskazówką użycia po 5 i 10 sgr. Zlecenia piśmienne uskutecznia się pocztą odwrotną. **C. Klinkowström,** aptekarz.
Na Poznań i okolicę jego ma skład
[3183] **Izydor Appel,** obok banku.

W **czwartek**, dnia **29 b. m.** będę sprzedawał świeżego **jelenia na funty, funt po 5 sgr.** Obstalunki przyjmuję aż do środy wieczora. **J. Bokś,**
[3182] Sapieżyński plac No. 6.

Sprzedaż drzewa opałowego.
W boru **golińskim** nad żwirówką, w oddaleniu milowém od miasta Koźmina sprzedaje leśniczy Trąpczyński: (3151)
sążeń buczyny szczepowéj po 5 tal. 3 sgr.
„ brzeziny „ po 4 „ 3 „
„ dębiny „ po 4 „ 3 „

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 26 października.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/6
— rząd. 1859	5	—	104 1/2
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	101 1/6
— 1856	4 1/2	—	101 1/4
— prem. 1855	3 1/2	121 1/2	—
Obligi dług. skarb.	3 1/2	—	89 1/4
— Marchii	3 1/2	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	89 1/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	85 3/4
— — —	4	—	94 3/4
— Pomor.	3 1/2	—	89 1/4
— — —	4	—	100 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3 1/2	—	—
— — — (nowe)	4	—	95 1/4
— Szląskie	3 1/2	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	85
— — —	4	95	—
— rent. March.	4	98 1/8	—
— Pomor.	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	95 1/2
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	97
— Nadreńskie	4	—	97
— Saskie	4	—	97
— Szląskie	4	—	98 5/8
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	66 3/4
— Poż. narod.	5	—	72
— Obligi 250 fl.	5	—	81
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	87
— 6 —	5	95 1/4	—
Rosy. poż. angiel.	5	—	92 1/2

	%	żądane.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	74
— Cert. A. 300 zł.	5	90	—
— — B. 200 zł.	—	—	22 3/4
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85
— Ob. cztk. 500 zł. Pieniądze.	4	89	—
Frydrychsdory	—	—	113 5/12
Lujdory	—	—	110 1/4
Złota. funt. cel.	—	—	460 1/2
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99 7/8
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 7/6
Austr. bank.	—	—	89
Polskie bil. bank.	—	—	94
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	153
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	185
Berl.-Szczecin.	4	—	132 1/2
Wrocł.-Freib.	4	—	133
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	87
Koźlo-Bogumin.	4	—	56 5/6
— pierwot	4 1/2	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	97	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	61
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	153 3/4
— Litt. B.	3 1/2	—	141 1/2
Opol-Tarnowic.	4	59 1/2	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	100 1/2
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	109	—
Gdański bank. pryw.	4	—	100
Dysk. Udział kom.	4	—	99
Gota bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito	4	99 7/8	—
Królew. dito	4	—	100 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78 1/4
Magd. bank. pryw.	4	91 1/4	—
Pomor. bank rycer.	4	—	93 3/4
Pozn. bank. prow.	4	97	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	127	—
Szląsk. Stow. bank.	4	102 1/2	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98 1/2
Minerwy Szląskiéj.	5	—	21 5/8
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	98 3/4	—
—	4 1/2	—	—
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	97 1/4	—
— Litt. C.	4 1/2	—	95
— Litt. D.	4 1/2	—	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	94 3/4	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	96 1/2	—
— konwen.	4	96 1/2	—
— — III ser.	4	96	—
— — IV ser.	4 1/2	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	95 1/2	—
— Lit. E.	3 1/2	83 1/2	—
— Lit. F.	4 1/2	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	100 1/2	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 26 października.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95 1/4
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110 1/4	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	89	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	95 3/4	—
Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	93 1/2
— nowe Lit. A.	4	100 3/4	—
— nowe	4	100 3/4	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100 1/4	—
— Listy Rent.	4	—	98 1/4
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84 3/8	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	72 1/12	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	133 1/12	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96 3/4	—
—	4 1/2	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	154 1/4	—
— Lit. B.	4 1/2	141 1/4	—
— obl z pr. pierw.	4	96 1/3	—
— Lit. D	3 1/2	—	—
— Lit. E	3 1/2	83 1/4	—
Opol. Tarn.	4	—	58 1/6
Koźlo-Bogumin.	4	57	—
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76 50	74 50
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	79 1/2	78 1/4

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 27 października.

Pozn. List, Zastaw.	4	103 1/3	—
— nowe	3 1/2	—	95 1/3
— nowe	4	—	95 1/3
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	97 1/4	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4 1/2	98 1/2	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4 1/2	—	—
— pożyc. skarb.	4 1/2	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3 1/2	—	—
Sz. list. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	93 1/3
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.